



**Mgr Piotr Wasilewski**

Katedra Prawa Cywilnego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytetu Jagiellońskiego

# **CYWILNOPRAWNE GRANICE TWÓRCZOŚCI SATYRYCZNEJ W PRASIE**

*Autoreferat*

Promotor: Prof. dr hab. Ewa Nowińska, Uniwersytet Jagielloński

Recenzenci: Prof. dr hab. Janusz Barta, Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Jacek Sobczak, Szkoła Wyższa Psychologii  
Społecznej

Kraków, 5 grudnia 2011 r.

## I. UZASADNIENIE WYBORU TEMATU

Problematyka twórczości satyrycznej, pomimo niekwestionowanej doniosłości praktycznej i teoretycznej, wydaje się być niedoceniana w polskiej literaturze prawniczej. Jak dotychczas brak opracowania, które w kompleksowy i wyczerpujący sposób podjęłoby tę tematykę, udzielając odpowiedzi choćby na podstawowe związane z nią pytania. Dziwić może również fakt, że pomimo iż satyra jest zjawiskiem nieodłącznie związanym z przestrzenią życia społecznego, praktycznie od samych jego początków wywołując zażarte spory i polemiki, stosunkowo rzadko jest przedmiotem orzeczeń sądów polskich.

Powszechnie przyjmuje się, że „w satyrze można więcej” (niektórzy twierdzą nawet, że „najwięcej”), nie bardzo jednak wiadomo jak należy to sformułowanie rozumieć. Satyra postrzegana jest jako swoisty biegun, ekstremum szeroko rozumianej wolności wypowiedzi, i dlatego też poszukiwania jej granic wydają się szczególnie interesujące. Jest to zadanie tyle niełatwe, co fascynujące. Satyra wymyka się bowiem wszelkim ocenom i klasyfikacjom, począwszy od tego że trudno nawet jednoznacznie określić co jest desygnatem tego pojęcia. Stanowiąc najostrzejszy, najbardziej agresywny i dotkliwy rodzaj wypowiedzi satyra musi podlegać szczególnym ograniczeniom, nie tylko natury estetycznej, czy moralnej, lecz także – i z punktu widzenia niniejszej rozprawy przede wszystkim – prawnej.

Powyższej wskazane czynniki, a zatem **specyfika tego rodzaju wypowiedzi, jej powszechność i siła oddziaływania oraz niejasności w zakresie tego co dozwolone**, skłoniły mnie do poszukiwania tytułowych granic. Obszar badań ograniczyłem wyłącznie do sfery szeroko rozumianego prawa cywilnego, podejmując rozważania w zakresie ochrony dóbr osobistych oraz praw autorskich, gdyż w moim przekonaniu to właśnie prawo cywilne zapewnia najwłaściwsze instrumenty ochrony samej twórczości satyrycznej oraz przed twórczością satyryczną. W szczególny sposób skoncentrowałem się na **prasowym kontekście twórczości satyrycznej**, jako że prasa jest szczególnie popularnym polem działania satyryków i to właśnie satyra prasowa wywołuje najwięcej kontrowersji oraz praktycznych problemów.

Nadrzędnym celem mojej rozprawy doktorskiej było podjęcie próby **wyważenia odpowiednich proporcji pomiędzy pozostającymi w sprzeczności wartościami: wolnością**

wypowiedzi (twórczości) satyrycznej – z jednej strony, oraz ochrony dóbr osobistych, w szczególności czci „bohaterów” satyry, a także praw autorskich utworów wykorzystywanych przez satyryków – z drugiej strony. Lakoniczność regulacji normatywnej, stosunkowo niewielka ilość publikacji poświęconych satyrze (przede wszystkim prawniczych, lecz także i analiz z zakresu teorii różnych rodzajów sztuki), jak również rosnąca aktualność tej problematyki zwłaszcza w kontekście prasowym, a także skala emocji jakie wywołują skłaniają do zabrania głosu w dyskusji nad właściwym sposobem limitowania przez prawo granic twórczości satyrycznej w prasie.

## II. TEZY PRACY

**Podstawową tezą rozprawy jest założenie o specyficznym charakterze satyry (twórczości satyrycznej).** Wyjątkowość ta przejawia się już w samej budowie wypowiedzi satyrycznej oraz sposobie ustalenia jej rzeczywistej treści (prawidłowego znaczenia). **Autonomiczność satyry powinna moim zdaniem w bezpośredni sposób rzutować na jej prawną kwalifikację, rozszerzając granice tego co dozwolone, nawet w stosunku do wypowiedzi, którym tradycyjnie przyznaje się więcej swobody, takich jak np. krytyka prasowa.** Na tle innych rodzajów wypowiedzi, satyra jawi się jako najmniej ograniczana przez prawo, co nie oznacza jednak, że każda wypowiedź o tym charakterze *ex lege* wyłącza odpowiedzialność jej autora. Możliwe wydaje mi się jednak określenie przesłanek, których spełnienie będzie wywoływało taki właśnie skutek, czego wyraz dałem w rozprawie doktorskiej.

W pierwszej kolejności zauważyć należy, że powszechnie stosowane zasady egzegezy i dekonstruowania właściwego znaczenia przekazu nie znajdują zastosowania do wypowiedzi satyrycznych. Satyra charakteryzuje się bowiem warstwową budową, która sprawia że nie powinniśmy poprzestawać na jej dosłownym, literalnym brzmieniu, lecz doszukiwać się jej prawdziwego, ukrytego sensu. Stawiam tezę, na poparcie której przytoczyłem szereg definicji i współczesnych sposobów rozumienia satyry, że w istocie **satyra nie jest już (tak jak to było pierwotnie) rozumiana w sposób gatunkowy, lecz stanowi raczej cechę, właściwość wypowiedzi – „satyryczność” – skrótowo określaną mianem satyry.** Co więcej, w moim ujęciu satyra jest szczególnym rodzajem krytyki, tyle że zakamuflowanym. W konsekwencji uzasadnione jest zastosowanie w stosunku do satyry mechanizmów ochrony wypracowanych na potrzeby krytyki, z tym zastrzeżeniem że odwołanie takie powinno uwzględniać specyfikę wypowiedzi satyrycznej.

Zaproponowane przeze mnie podejście będzie miało podstawowe znaczenie nie tylko na płaszczyźnie ochrony dóbr osobistych, lecz także na gruncie prawa autorskiego, gdzie element krytyki stanowić będzie jeden z podstawowych wyznaczników satyry zezwalający na zastosowanie szczególnych reguł odpowiedzialności. Satyra będzie zatem, po pierwsze, **uchylała bezprawność naruszenia**, a niekiedy nawet **uchylała w ogóle zarzut naruszenia**. W swojej pracy staram się wykazać jak przy zastosowaniu znanego i powszechnie stosowanego instrumentarium prawnego należy dokonywać prawnej kwalifikacji wypowiedzi satyrycznych w sposób uwzględniający szczególną naturę tego typu wypowiedzi.

Podsumowując, moja rozprawa doktorska opiera się na trzech podstawowych założeniach: **pierwszym** – o specyficznym charakterze wypowiedzi satyrycznych, który jednak *ex lege* sam przez się nie wyłącza odpowiedzialności; **drugim** – o konieczności zaczepienia poszukiwania granic satyry w obowiązujących przepisach, przede wszystkim dotyczących krytyki oraz jednocześnie **trzecim**, że dotychczasowe rozumienie przesłanek wyłączających odpowiedzialność z tytułu naruszenia dóbr osobistych lub praw autorskich powinno uwzględniać specyfikę satyryczności, a zatem powinno podlegać stosownym modyfikacjom.

Choć nie stoję na stanowisku, że na gruncie obowiązujących przepisów nie da się skutecznie chronić wypowiedzi satyrycznych, to jednak wielokrotnie zwracam uwagę na szereg niedoskonałości w aktualnym stanie normatywnym, przede wszystkim związanych z **niejasnymi kryteriami wyznaczonymi przez prawo prasowe oraz brakiem wyraźnej regulacji w prawie autorskim**. Wszystko to zmusza do szerokiego stosowania metod wykładni, których właściwe moim zdaniem zastosowanie i jego rezultaty opisałem w swojej pracy.

Niezależnie od powyższego trzeba mieć świadomość, że **bogactwo stanów faktycznych, w których satyra odgrywa pierwszoplanową rolę jest praktycznie nieograniczone**. Stąd też nie było możliwe udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania, w pewnych przypadkach zmuszony byłem poprzestać jedynie na ogólnym wskazaniu metod interpretacji oraz podaniu reprezentatywnych przykładów rozwiązywania określonych wątpliwości (jak to na przykład ma miejsce w odniesieniu do przesłanki zgodności z zasadami współżycia społecznego). Staralem się jednak konstrukcję wyłączenia bezprawności (lub naruszenia) przez satyryczność ujmować na tyle spójnie i precyzyjnie, żeby dało się ją zastosować w odniesieniu do konkretnych stanów faktycznych.

### III. ZASTOSOWANE METODY BADAWCZE

W przeważającej części posługiwałem się w swoich badaniach **metodą dogmatyczną**. Zasadnicza część rozprawy opiera się na analizie trzech obowiązujących w Polsce ustaw: ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. z 1964 r., Nr 16, poz. 93 z późn. zm., dalej jako „k.c.”), ustawie z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24 z późn. zm., dalej jako „pr. pras.”) oraz ustawie z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Tekst jednolity: Dz. U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 z późn. zm., dalej jako „pr. aut.”). Uzupełnieniem zasadniczego toku wywodu są rozważania dotyczące aktów prawa polskiego i międzynarodowego o ogólniejszym znaczeniu: Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.) oraz Konwencja Rady Europy o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, uchwalona w Rzymie 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284, dalej jako „EKPCz”). Analiza przepisów wzbogacona została przeglądem orzecznictwa sądów polskich, w szczególności dotyczącego krytyki (prasowej) oraz satyry właśnie oraz polemiką z nielicznymi wypowiedziami przedstawicieli doktryny prawa cywilnego dotyczącymi tytułowej problematyki.

Z uwagi jednak na stosunkowo niewielką ilość judykatów i opracowań polskich za konieczne uznałem odwołanie się w szerokim zakresie do dorobku innych państw, w których tematyka satyry cieszy się zdecydowanie większym zainteresowaniem. Z tego powodu dwa rozdziały pracy poświęciłem w całości na przegląd prawnych uregulowań, literatury oraz orzecznictwa wybranych krajów europejskich (a także Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu) oraz krajów doktryny *common law*. Rozdziały prezentujące podejście do satyry w „obcych” jurysdykcjach **nie mają jednak charakteru ściśle komparatystycznego**. Celowo poprzestałem jedynie na zaprezentowaniu głównych wątków w narodowych dyskusjach nad wolnością satyry, nie dokonując bezpośredniego ich przełożenia na warunki polskie, gdyż jak to słusznie stwierdził Europejski Trybunał Praw Człowieka na gruncie europejskim (a zatem tym bardziej w skali całego świata) nie da się wyznaczyć jednego, uniwersalnego poziomu zasad etycznych, czy moralnych – z którymi nieodłącznie związane jest ocenianie satyry. Za niezasadne uznałem zatem podejmowanie starań w celu adaptowania rozwiązań obcych – w moim przekonaniu mają one stanowić **wyłącznie tło zasadniczej części rozprawy**, poświęconej polskiemu prawu i jego interpretacji.

#### IV. TOK WYWODU

Rozprawę rozpoczyna wprowadzenie, w którym uzasadniam wybór tematu, opisuję metody badawcze oraz przedstawiam ogólny zarys sposobu analizy granic twórczości satyrycznej w prawie cywilnym. W szerokim zakresie wyjaśniam dlaczego skoncentrowałem się wyłącznie na cywilnoprawnych aspektach tytułowego zagadnienia ograniczając je dodatkowo wyłącznie do problematyki ochrony dóbr osobistych oraz praw autorskich. Uzasadnieniem mojego podejścia jest chęć zidentyfikowania i opisanie rozwiązań, które są **właściwe wyłącznie dla twórczości satyrycznej**. Szczególnie interesowały mnie zatem te regulacje, które w autonomiczny sposób da się zastosować bezpośrednio do satyry (takie jak np. „kontratyp” z art. 41 pr. pras. lub tzw. prawo cytatu), nie zaś zastosowanie reguł ogólnych w odniesieniu do satyry (jak miałyby to miejsce np. w przypadku omawiania reklamy wprowadzającej w błąd przez to, że nadano jej satyryczną formę). Nie zdecydowałem się również na szczegółową analizę w sferze prawa publicznego, zwłaszcza karnego (np. w kontekście naruszenia oznaczeń państwowych, uczuć religijnych), gdyż moim zdaniem korygowanie granic wolności wypowiedzi, w tym wypowiedzi satyrycznych, powinno jednak zasadniczo pozostać domeną prawa cywilnego. Nie oznacza to jednak, że całkowicie zrezygnowałem z odwoływania się do materii prawa karnego, gdyż sięgałem do niej o tyle, o ile istniała możliwość wywiedzenia wniosków o charakterze bardziej uniwersalnym, jak np. w kwestii samego rozumienia, czym w ogóle jest satyryczność. W uwagach wprowadzających odniosłem się również do ograniczenia swoich rozważań wyłącznie do kontekstu prasowego (przyjmując szerokie rozumienie pojęcia prasy – za art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pras.). Podyktowane to było w głównej mierze tym, że współczesna satyra stała się domeną dziennikarzy właśnie i to właśnie **satyra prasowa (przez nieporównywalną siłę oddziaływania) wywołuje najwięcej kontrowersji**. Nie bez przyczyny jedyny przepis w prawie polskim, który *expressis verbis* dotyka tej tematyki zamieszczony został w prawie prasowym właśnie.

W I Rozdziale podjąłem próbę uporządkowania terminologii poprzez przedstawienie współczesnych sposobów rozumienia pojęcia satyry oraz pojęć jej pokrewnych takich jak np. parodia, karykatura, pastisz, trawestacja, czy burleska. Wyszedłem od definicji z zakresu teorii sztuki (przede wszystkim literatury), by następnie przedstawić interpretacje pojęcia satyry przyjmowane w świecie prawniczym, ze szczególnym uwzględnieniem orzecznictwa. Rozdział ten – zasadniczo nieprawniczy – choć nie miał na celu przedstawienia dogłębnej genezy oraz ewolucji satyry, to wskazuje na wyraźną zmianę podejścia od ujmowania satyry

wyłącznie w kategoriach gatunku literackiego, aż po współcześnie przyjmowaną jej rozumienie jako cechy wypowiedzi. W konkluzji przyjąłem, za T. Stępiem – autorem jedynego w Polsce opracowania w wyczerpujący sposób opisującego rozwój oraz naturę satyry („T. Stępień, *O satyrze*, Katowice 1996), że **satyra dalece wykracza poza sztywne ramy gatunkowe, stając się raczej „kategorią ideowo-estetyczną”, właściwością wypowiedzi – satyrycznością**. Satyryczny może być zatem zarówno utwór literacki, utwór publicystyczny (np. felieton), ale i np. telewizyjny program rozrywkowy, czy też audycja radiowa.

Cechami charakterystycznymi satyry jest **perspektywa „krzywego zwierciadła” oraz cel, którym jest napiętnowanie, negatywna ocena – krytyka** (wszak to pod jej wpływem odnajdujemy „drugie dno”, ukryty, niewypowiedziany rzeczywisty przekaz satyry). Satyrę postrzegam zatem jako swoisty rodzaj krytyki, „zakamuflowaną” krytykę (krytykę niewprost). Podobieństwo dwóch wymienionych rodzajów wypowiedzi polega bowiem na tożsamości ich celu, odmiennosc zaś przejawia się w środkach, jakimi posługują się ich autorzy. W takim ujęciu **nie istnieje zatem odrębny gatunek satyry prasowej** – w istocie terminem tym określana może być wyłącznie wypowiedź satyryczna, która ukazała się na łamach prasy. Oczywiście nie oznacza to, że satyra w prasie niczym nie różni się od jej odmian pozaprasowych, do czego wracam w dalszej części rozprawy.

Więcej uwagi poświęciłem na analizę konsekwencji powyższego, teoretycznego rozumienia satyry (satyryczności) i jego znaczenia w kategoriach prawnych. Nawiązując do wysuwanych w literaturze oraz orzecznictwie (głównie niemieckim) koncepcji dualnej natury wypowiedzi satyrycznej przedstawiłem własną propozycję warstwowej budowy satyry. **Warstwę negatywną (wyrażoną)** stanowi atak, negacja, pod którym kryje się warstwa **pozytywna (niewyrażona)** – „drugie dno”, ukryty wzorzec, dorozumiany ideał, przeciwieństwo przedmiotu ataku, które jako istniejące jedynie w świadomości odbiorcy nie podlega bezpośredniej kwalifikacji prawnej. Pierwszą z wymienionych warstw można moim zdaniem rozłożyć na dwa kolejne elementy: „rdzeń wypowiedzi” (który uwzględniając powyższy nadrzędny podział można nazwać **„warstwą negatywną wewnętrzną”**) oraz „szatę satyryczną” (**„warstwę negatywną zewnętrzną”**). Rdzeń wypowiedzi satyrycznej może odwoływać się do faktów (tzw. ocena mieszana), może też być „czystą” opinią, np. gdy treść satyry sformułowana jest na poziomie ogólnym (abstrakcyjnym).

Na tym tle przytoczyłem również definicje innych pojęć, nierzadko utożsamianych z satyrą, takich jak parodia, karykatura, pastisz, trawestacja, burlaska – wskazując, że również i one nie są gatunkami literackimi, lecz raczej odmianami stylizacji, sposobami komunikowania myśli, **środkami artystycznego wyrazu**. Ich natura, polegająca na wyolbrzymieniu, kontraście, komicznym naśladownictwie, przejęskrawieniu, decyduje o tym że są nieodłącznie związane z satyrą, stanowiąc jej instrumentarium. Parodia nie jest zatem rodzajem satyry, ale sposobem w jaki satyra może być wyrażona. Nie oznacza to, że każda satyra musi korzystać z wymienionych środków – np. nie każda satyra będzie miała charakter humorystyczny, nie zawsze będzie służyła zabawie.

Celem mojej rozprawy nie było jednak wyznaczenie ścisłych granic wymienionych pojęć, lecz raczej uwypuklenie ich specyfiki, która w bezpośredni sposób rzutuje na oceny prawne. Podzielam zatem pogląd A. Premingera, że nie należy kłaść zbyt dużego nacisku na uporządkowanie terminologii pojęć z kręgu satyry, dość stwierdzić jakie są ich wspólne, wyróżniające cechy.

W II Rozdziale pracy przedstawiłem podejście Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oraz doktryny i orzecznictwa wybranych krajów, w których moim zdaniem dyskusja nad wolnością wypowiedzi satyrycznej oraz potrzebą ochrony czci jednostki jest najbardziej zaawansowana. W pierwszej kolejności omówiłem standardy swobody wypowiedzi satyrycznej wyznaczone przez Trybunał w Strasburgu, w szczególny sposób koncentrując się na orzeczeniach, w których satyra stanowiła główny lub jeden z głównych wątków (takie jak np. *Vereinigung Bildener Künstler przeciwko Austrii* lub *Nikowitz i Verlagsgruppe News GmbH przeciwko Austrii*). Zwieńczeniem tej części opracowania są następujące wnioski: brak utrwalonej linii orzeczniczej do kwestii granic wypowiedzi satyrycznej; konieczność uwzględniania specyfiki satyry (nie skutkując jednak automatycznym wyłączeniem odpowiedzialności), w tym kontekstu wypowiedzi; zaliczenie satyry do wypowiedzi wartościujących, nie zaś wypowiedzi o faktach oraz konieczność dokonywania oceny przede wszystkim przez pryzmat „przeciętnego odbiorcy”. W dalszej części omówiłem podejście do satyry w wybranych krajach europejskich (Niemcy i Wielka Brytania) oraz wybranych krajach systemu *common law* (szczególną uwagę zwracając na rozwiązania przyjmowane w Stanach Zjednoczonych – ojczyźnie „wolności słowa”).

**Sednem mojej rozprawy doktorskiej są jednak rozdziały przedstawiające obowiązujący w Polsce stan prawny (Rozdział III i V), w oparciu o który sformułowana została konstrukcja satyry jako szczególnej wypowiedzi wyłączającej odpowiedzialność na gruncie prawa cywilnego.**

Rozdział III poświęcony jest problematyce satyry w kontekście ochrony dóbr osobistych. Właściwą analizę dogmatyczną rozpoczyna omówienie przepisów konstytucyjnych gwarantujących „wolność prasy i innych środków społecznego przekazu” (art. 14 Konstytucji) oraz „wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” (art. 54 ust. 1 Konstytucji), a także wskazujących przesłanki ograniczania tychże wolności (art. 31 ust. 3 Konstytucji). Uzupełnieniem wstępnych uwag jest odwołanie się do art. 1 pr. pras., który stanowiąc, że prasa „korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej” stanowi swoisty łącznik pomiędzy Ustawą Zasadniczą a Prawem prasowym. Satyra w szczególny sposób wpisuje się w ostatnie z wymienionych zadań prasy, stanowiąc jedną z postaci realizowania **prawa do krytyki społecznej**.

Kolejnym etapem zwięźającym poszukiwania tytułowych granic, jest krótka prezentacja aktualnego stanu prawnego ochrony dóbr osobistych na gruncie art. 23 i 24 k.c. Ta część rozprawy ma w przeważającej mierze charakter sprawozdawczy, przede wszystkim dlatego, że problematyka ochrony dóbr osobistych jest przedmiotem wielu analiz i opracowań, a także orzeczeń sądowych. Pokróćce opisałem zatem przyjętą w kodeksie cywilnym konstrukcję ochrony dóbr osobistych opartą na domniemaniu bezprawności. Nieco więcej uwagi poświęciłem na zidentyfikowanie i opis czci, jako dobra osobistego w szczególny sposób narażonego na ataki satyryczne. Przyjąłem zatem powszechnie akceptowane rozróżnienie na „**cześć zewnętrzną**”, czyli dobre imię rozumiane jako obraz jednostki w oczach innych, oraz „**cześć wewnętrzną**”, niekiedy utożsamianą z godnością osobistą (ujmowaną jednak wężej anizeli godność w kategoriach konstytucyjnych), czyli obraz jaki człowiek ma sam o sobie – uznając jednocześnie, że naruszeniem czci w rozumieniu kodeksu cywilnego może być naruszenie zarówno jednego, jak i drugiego jej przejawu. Bezpośrednim wstępem do dalszych rozważań jest jednak omówienie tzw. kontratypów, czyli okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia (dobra osobistego). W literaturze wskazuje się, że skutek taki powstaje m. in. w przypadku działań podjętych w ramach porządku prawnego lub w obronie zasługującego na ochronę interesu (społecznego).

Z uwagi na to, że satyra (w moim ujęciu) stanowi kwalifikowany rodzaj krytyki, nie sposób omówić tej pierwszej bez szczegółowego określenia zasad odpowiedzialności rządzących tą drugą. **Najwłaściwsze wydało mi się zatem w pierwszej kolejności opisanie kontratypu krytyki, by na tym tle omówić przesłanki kontratypu satyry.** Perspektywę taką wymusza również podstawowy dla tych kwestii art. 41 pr. pras., nakazując regulacje dotyczącą krytyki w odpowiedni (a zatem nie wprost) sposób stosować do satyry. Krytyka prasowa postrzegana jest więc jako **okoliczność wyłączająca bezprawność z powodu działania w ramach porządku prawnego (art. 41 pr. pras.).** Redakcja wymienionego przepisu wskazuje, że **każda krytyka służy realizacji zadań określonych w art. 1 pr. pras. i pozostaje pod ochroną prawa;** warunku tego nie będą spełniały ekscesy krytyki. Odwołanie się do art. 1 pr. pras. wyklucza przy tym jakikolwiek inny cel wypowiedzi krytycznych (np. posłużenie się nimi w charakterze reklamy) oraz nakazuje, aby podejmowane przez ich autora środki były proporcjonalne w stosunku do określonych tam celów.

Krytyka prasowa to **ujemna ocena działalności lub rezultatów działalności, która jest dozwolona jeśli jest rzetelna oraz zgodna z zasadami współżycia społecznego.** Na gruncie prawa prasowego krytyka rozumiana jest stosunkowo wąsko, gdyż ogranicza się wyłącznie do opinii negatywnych, wykluczając tym samym np. oceny pochlebne. Ponadto, wyraźnie zakreślony został przedmiot krytyki prasowej, gdyż powinna ona być nakierowana na podejmowane przez daną osobę działania lub zaniechania (**krytyka *ad rem***), a nie być wymierzona bezpośrednio w osobę (**zakaz krytyki *ad personam***). Granice krytyki nie są przy tym jednolite i należy je zrelatywizować w odniesieniu do statusu osób krytykowanych, uwzględniając postulat większej tolerancji dla krytyki osób publicznych (zwłaszcza polityków).

Kluczowym zagadnieniem jest samo **odróżnienie sądów wartościujących i twierdzeń o faktach.** Aprobuję wyrażone w literaturze stanowisko, że kryterium podziału nie należy upatrywać w „teście prawdy”, zgodnie z którym wypowiedziami faktycznymi są takie, którym można przypisać wartość prawdy lub fałszu. Bardziej przemawia do mnie dokonywanie podziału w oparciu o **stopień natężenie elementów ocennych.** Najdobitniejszym świadectwem odejścia od prostego fałsyfikowania odpowiedzi jest, w moim przekonaniu słuszna, uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r. (III

CZP 53/04, OSP 2005, nr 12, poz. 144), w której jednoznacznie przesądzone, że szczególna, dziennikarska staranność i rzetelność oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego uchylają bezprawność działania dziennikarza, nawet jeżeli zarzut okaże się nieprawdziwy. Sama prawdziwość również nie przesądza o braku bezprawności, gdyż sądy wiążą stawianie prawdziwych zarzutów z koniecznością działania w obronie uzasadnionego interesu oraz zachowania stosownej formy.

Krytyka jednak jest oceną, dlatego też stosuje się do niej inne (wymienione w art. 41 pr. pras.) przesłanki egzoneracyjne: rzetelność oraz zgodność z zasadami współżycia społecznego. Pierwszą utożsamia się z uczciwością, zgodnością z zasadami sztuki, odpowiedzialnością za słowo. Ocena jest **rzetelna** jeżeli wykazuje „dostateczną podstawę faktyczną” (jasno wynika z faktów będących jej podstawą), przez co należy rozumieć weryfikację materiału prasowego stanowiącego podstawę zarzutów oraz poprawność rozumowania w zakresie hipotez i wniosków, umożliwiającą odbiorcy wyrobienie sobie własnego zdania. **Zgodność z zasadami współżycia społecznego** – druga przesłanka – pozwala korygować formę krytyki prasowej (dopuszczalność krytyki ostrej, przesadnej, nieobiektywnej, a nawet szokującej oraz zakaz posługiwania się sformułowaniami obraźliwymi, inwektywami, poniżania, czy okazywania pogardy).

W kwestiach wątpliwych – takich jak np. charakter wypowiedzi (fakt, czy opinia), cel autora, rzetelność, obraźliwość formy – powinniśmy posługiwać się modelem „**przeciętnego odbiorcy**”. Konstrukcja ta jest jednym z najistotniejszych instrumentów pozwalających wyznaczyć granice krytyki (a także satyry), stąd też szczególnie dużo miejsca poświęciłem na jego dokładne omówienie. Według mnie jest to abstrakcyjny model tworzony przez sędziego na potrzeby rozstrzygnięcia konkretnego stanu faktycznego. Poziom wymagań wobec „przeciętnego odbiorcy” nie powinien być przy tym zaniżany, wręcz przeciwnie – relewantny jest wyłącznie punkt widzenia osoby zorientowanej, uważnej, spostrzegawczej, domyślnej, wnikliwej, racjonalnie rozumującej i nieuprzedzonej, czytającej „między wierszami”. „Przeciętnym odbiorcą” nie będzie zatem (jak to się niekiedy daje zauważyć w orzecznictwie, zwłaszcza rodzimym) osoba średnio-zorientowaną, czytająca tylko nagłówki lub strony tytułowe, „przeciętna” w potocznym rozumieniu tego słowa. Choć uważam, że konstruując model „przeciętnego odbiorcy” konieczne jest nadanie mu cech typowego przedstawiciela z kręgu adresatów analizowanej wypowiedzi (włączając w to nie tylko zbiór osób dla których, wypowiedzi była przeznaczona, lecz także i te osoby, które faktycznie mogły się z nią

zapoznać), to jednak odrzucam kwalifikowanie jej przez pryzmat zwyczajów środowiska adresatów (co mogłoby prowadzić np. do relatywizowania granic krytyki). Taka konstrukcja kryterium „przeciętnego odbiorcy” spełnia moim zdaniem przesłanki **obiektywności** i pozwala właściwie ocenić sens i znaczenie badanej wypowiedzi. Za nietrafne uznaję posługiwanie się innymi miernikami takimi jak: intencje autora, rzeczywiste rozumienie (ustalane np. poprzez badania statystyczne), czy też zdanie eksperta (biegłego).

Dla wyznaczenia granic dozwolonej krytyki nie ma natomiast według mnie znaczenia jej literacka forma (gatunek literacki). Przyjęcie odmiennego poglądu, nie dość że godzi w postulat obiektywizacji ochrony dóbr osobistych, to jeszcze absolutyzuje niektóre rodzaje wypowiedzi (gatunki sztuki) i to z przyczyny subiektywnej, leżącej całkowicie po stronie autora wypowiedzi. Liczyć powinien się bowiem nie tyle gatunek, co rodzaj wypowiedzi – o ile jest rozpoznawalny w ogóle przez „przeciętnego, modelowego odbiorcę”. Konsekwentnie odrzucam również stanowisko, zgodnie z którym niektóre rodzaje krytyki (np. krytyka w kręgach naukowych lub artystycznych) powinna podlegać dodatkowemu uprzywilejowaniu, ze względu np. na zwyczaje danego środowiska.

Za nietrafny uznaję również pogląd o konieczności spełniania przez krytykę prasową dodatkowych, niewymienionych powyżej, przesłanek. Krytykę szczególnie często łączy się jednak z „działaniem w obronie uzasadnionego interesu społecznego”. Działanie takie stanowi jednak przecież odrębną (i to poza-ustawową) przesłankę egzoneracyjną i jej zastosowanie do innego kontratypu – działania w ramach porządku prawnego – nie jest niczym uzasadnione. Co najwyżej można stwierdzić, że „działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego” wpisuje się w obowiązek realizowania przez krytykę zadań wymienionych w art. 1 pr. pras.

Szczegółowe omówienie przesłanek kontratypu krytyki prasowej umożliwia udzielenie odpowiedzi na zadane w tytule rozprawy pytanie o granice wypowiedzi satyrycznej na gruncie regulacji ochrony dóbr osobistych.

W pierwszej kolejności rozstrzygnąć jednak należy, po czym w ogóle rozpoznać, że mamy do czynienia z wypowiedzią satyryczną. Pomocne są w tym wskazane powyżej **konstytutywne cechy satyry, wyróżniające ją spośród wszystkich innych rodzajów wypowiedzi** (w szczególności krytycznych). Powtórzmy zatem, że satyrę nie jest gatunkiem

sztuki, lecz właściwością wypowiedzi, którą cechuje: ukazywanie rzeczywistości w „krzywym zwierciadle”; cel – napiętnowanie, negatywna ocena, krytyka, charakterystyczne środki i techniki artystyczne (parodia, karykatura, groteska, trawestacja, metafora, wyolbrzymienie, przejaskrawienie, paradoks, kontrast) oraz sposób formułowania myśli (ironia, sarkazm, kpina, komizm, ośmieszenie, szyderstwo, żart, uszczypliwość, czy nawet nonsens). Przesłanki te znajdują swoje odzwierciedlenie w opisanej powyżej, warstwowej budowie wypowiedzi satyrycznej. Akcesoryjne znaczenie będą miały okoliczności towarzyszące wypowiedzi satyrycznej, takie jak: kontekst; czas (np. 1 kwietnia) i miejsce publikacji (profil pisma lub programu, rubryki, kolumny, ostatnia wiadomość serwisu informacyjnego); styl autora i pełnione przez niego funkcje (np. artysta kabaretowy) oraz tytuł publikacji i powiązane z nią ilustracje. Zgodnie z zaproponowanym przeze mnie podejściem wszystkie powyższe elementy i okoliczności powinny być oceniane „oczami” prawidłowo skonstruowanego na potrzeby konkretnego stanu faktycznego „przeciętnego odbiorcy”, od którego można wymagać, aby orientował się w ogólnej wymowie, tonie wypowiedzi (wie czym jest „satyryczność”, lecz nie musi wiedzieć czym jest satyra jako gatunek literacki).

Rozpoznanie, że kwalifikowana wypowiedź ma charakter satyryczny pozwoli na zastosowanie do niej szczególnych reguł uchylenia bezprawności naruszenia dobra osobistego (czci). Odwołując się do opisanych powyżej ram „kontratypu” krytyki możemy zatem wyróżnić reguły wyłączające bezprawność: **wspólne dla krytyki i satyry, właściwe tylko dla krytyki (nieznajdujące zastosowania w stosunku do satyry) oraz takie, których zastosowanie w stosunku do satyry wymaga modyfikacji**. Do pierwszej kategorii należy: zaliczenie satyry do kategorii ocen wyłączających bezprawność naruszenia dobra osobistego (każda satyra „pozostaje pod ochroną prawa”, poza granicami są jedynie jej ekscesy). Warto zauważyć, że satyra na gruncie przepisów prawa ma zatem zdecydowanie węższe znaczenie niż w sztuce, dla której to, czy narusza określone dobra jest bez znaczenia. Po drugie, do satyry nie znajdują zastosowania: zakaz krytyki *ad personam* (nawet jednak wyszydzanie i ośmieszanie musi służyć jakiemuś głębszemu celowi – np. karykatura „maski politycznej”); szczególne rozszerzenie granic krytyki określonych kategorii osób np. polityków (wobec satyry „wszyscy są równi”) oraz realizowanie wszystkich zadań prasy wymienionych w art. 1 pr. pras. (ewentualnie w satyrze doszukiwać się można elementów „krytyki społecznej”).

Najistotniejsze znaczenie mają jednak te okoliczności egzoneracyjne krytyki (trzecia grupa), które należy odpowiednio zmodyfikować w stosunku do satyry, czyli rzetelność oraz

zgodność z zasadami współżycia społecznego. Pomimo, że satyra z założenia przedstawia fałszywy, wykrzywiony obraz rzeczywistości (przez co nie powinno się rozumieć jej w sposób dosłowny), uważam że **również w stosunku do niej znajdzie zastosowanie kryterium rzetelności, pod kątem której badana powinna być treść satyry ukryta w „rdzeniu” wypowiedzi satyrycznej („warstwie negatywnej wewnętrznej”)**. Oczywiście musi być ono rozumiane inaczej niż w przypadku krytyki, a zatem trudno wymagać racjonalności rozumowania, w sensie poprawności wyciągania wniosków. Satyra będzie jednak wykazywała „dostateczną podstawę faktyczną”, gdy elementy rzeczywistości, do której się odwołuje zostaną w należyty sposób zweryfikowane, a fakty będą wyraźnie oddzielone od satyrycznej oceny (czytelność satyrycznego zniekształcenia). Oczywiście kryterium rzetelności znajdzie zastosowanie wyłącznie do tych wypowiedzi satyrycznych, które odwołują się do faktów (nazwanych przez Sąd Najwyższy w wyroku z 20 czerwca 2001 r. satyrą konkretną) i *de facto* stanowią tzw. oceny mieszane. Ich przeciwieństwem jest tzw. satyra abstrakcyjna (czysta ocena), której legalność wyznacza jedynie kwestia formy. Drugą przesłanką „kontratypu” satyry jest **zgodność z zasadami współżycia społecznego**, przez pryzmat których powinno dokonywać się oceny formy wypowiedzi satyrycznej („szaty satyrycznej”, „warstwy negatywnej zewnętrznej”) oraz jej celu – intencji autora („warstwa pozytywna”). Powszechnie akceptuje się bowiem, że sformułowania satyryczne mogą być ostrzejsze od innych wypowiedzi, a istotą satyry jest właśnie ośmieszanie, wyszydzanie, ponizanie, atakowanie w sposób złośliwy i napastliwy. Niemożliwe jest jednak przesądzenie w sposób abstrakcyjny, kiedy forma satyry jest zgodna z zasadami współżycia społecznego. Trzeba zatem poprzestać na ujęciu negatywnym i próbie zidentyfikowania sytuacji niedopuszczalnych, wśród których wymieniam m. in.: posługiwanie się obelgami, wulgaryzmami, przekleństwami; odwoływanie się do sfery seksualnej; okazywanie pogardy (godzenie bezpośrednio w godności osoby ludzkiej); posługiwanie się satyrą w celu ukarania jej „bohatera”, z zemsty, w celu odwetu lub wywołania w społeczeństwie niskich odruchów; ośmieszanie dla samego ośmieszania, zabawienia odbiorcy lub wreszcie, satyryzowanie wyłącznie w celu uatrakcyjnienia wypowiedzi, zwiększenia stopnia jej sensacyjności. Ponadto, satyra nie będzie naruszać zasad współżycia społecznego wówczas, gdy jej celem będzie wyłącznie satyryczna krytyka („satyryzowanie”), służąca pobudzeniu świadomości, co jednocześnie wymusza proporcjonalność środków, jakimi posługuje się satyryk w stosunku do tak określonego celu.

Powyższej opisane granice wypowiedzi satyrycznej znajdą moim zdaniem zastosowanie zarówno **do satyry prasowej, jak też i pras-podobej**, a zatem takiej, która ukazuje się w innych niż prasa środkach przekazywania myśli ludzkiej (zgodnie z art. 54b pr. pras.), czyli mediach zbliżonych do prasy (praso-podobnych) pod względem treści i funkcji (realizujących zadania z art. 1 pr. pras.), lecz do niej nie zaliczanych ze względu na niespełnienie kryteriów technicznych (przede wszystkim periodyczności), np. książki publicystyczne, niektóre strony internetowe, filmy dokumentalne. W stosunku do satyry ukazującej się w przekazach całkowicie „pozaprasowych” (nie-prasowych i nie-praso-podobnych) wyłączenie bezprawności będzie możliwe jedynie poprzez działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Satyra pozaprasowa powinna być zatem również zgodna z zasadami współżycia społecznego (co wynika z szerokiego rozumienia bezprawności na gruncie polskiego prawa cywilnego) i przez to wykazywać „dostateczną podstawę faktyczną”. Do jej oceny nie należy jednak stosować wysokich standardów oceny działalności dziennikarskiej (np. wymaganie nie szczególnej, lecz „zwykłej” staranności i rzetelności).

Dwa kolejne rozdziały (IV i V) poświęcone są ocenie twórczości satyrycznej na gruncie prawa autorskiego. Przyjmując ten sam tok rozważań, jak to miało miejsce w przypadku dóbr osobistych, także i tę część rozprawy podzieliłem na dwie części: opis rozwiązań przyjmowanych w wybranych jurysdykcjach zagranicznych (Rozdział IV) oraz analiza przepisów obowiązujących w Polsce aktów normatywnych (Rozdział V). Przesunięciu ulegają jednak akcenty głównej osi rozważań. Na gruncie prawa autorskiego podstawowe znaczenie ma bowiem technika, sposób w jaki satyryk wykorzystuje cudzą twórczość, stąd też na pierwszy plan wysuwa się tu parodia. Przegląd rozwiązań obcych rozpoczyna omówienie sposobów implementacji tzw. wyjątku parodii przewidzianego w art. 5 ust. 3 lit k) dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego i praw pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (tzw. dyrektywy o społeczeństwie informacyjnym). Uwzględniając aktualny stan prawny, po zmianach jakie wniosła wspomniana dyrektywa, wyróżnić możemy w obszarze Unii Europejskiej dwie grupy krajów: te, w których istnieją regulacje bezpośrednio lub pośrednio dotyczące parodii, karykatury i pastiszu oraz te, w których takich postanowień całkowicie brak. Do pierwszej grupy zaliczają się państwa, w których parodia i pokrewne jej techniki satyryczne postrzegane są w kategoriach samodzielnych, niezależnych, ewentualnie inspirowanych utworów oraz takie, które umiejscawiają je w przepisach o ograniczeniach majątkowych praw autorskich (przede wszystkim o dozwolonym użytku). W skład drugiej

grupy wchodzą natomiast państwa, które w ogóle, w żaden sposób nie uregulowały parodii i w których brak również znaczniejszych wypowiedzi doktryny i orzecznictwa, czyli jednym słowem problem ten w ogóle nie istnieje, oraz państwa, w których swoboda parodii wywodzona jest z ogólnych zasad konstytucyjnych lub niepisanych, podstawowych reguł prawa autorskiego. Interesujące wydało mi się również przybliżenie podejścia do satyry (parodii) w krajach systemu *common law*. W Stanach Zjednoczonych na przykład, dominuje wprowadzone wyrokiem w sprawie *Campbell v. Acuff-Rose Music, Inc.* rozróżnienie na dopuszczalną parodię (tzw. „parodię-celu”, w której przedmiotem krytyki jest wykorzystywany utwór), oraz niedozwoloną satyrę (nazywaną też „parodią-środką”, gdzie wykorzystywany utwór jest jedynie środkiem krytyki ogólnych postaw i wartości). We wszystkich krajach dają się zatem wyodrębnić pewne wspólne cechy mieszczące się w granicach prawa wykorzystywania cudzej twórczości do celów satyrycznych, nawet jeśli utwór przejmowany jest w całości lub w istotnej części: twórczy, niezależny, samodzielny charakter, przejawiający się przede wszystkim w dodanej wartości, w stosunku do utworu macierzystego; wykorzystanie musi być usprawiedliwione celem krytyki utworu parodiowanego albo wartości i postaw, które on reprezentuje – i do tego celu proporcjonalne (przede wszystkim w zakresie rozmiarów przejmowania cudzej twórczości).

Powyższą analizę uzupełnia krótkie przedstawienie reguł ochrony wizerunku, tradycyjnie omawianego przy okazji rozważań dotyczących praw autorskich.

Na tle rozwiązań obcych zaprezentowana została próba umiejscowienia satyry (parodii) w ramach polskiej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zasadnicze rozważania poprzedza nakreślenie konstytucyjnego kontekstu omawianych zagadnień, w tym przede wszystkim analiza art. 73 Konstytucji, stanowiącego o „wolności twórczości artystycznej” i „wolności korzystania z dóbr kultury” oraz art. 31 ust. 3 Konstytucji (zasady proporcjonalności).

W drugiej kolejności przedstawione jest miejsce prasowej twórczości satyrycznej obszarze majątkowych praw autorskich. Podstawowym problemem w tym kontekście jest to, czy satyrę (parodię) możemy uznać za utwór inspirowany, czy też jest to raczej przejaw twórczości zależnej. Stoję na stanowisku, zgodnie z którym jeżeli utwór parodiowany nie jest wykorzystywany wprost i bezpośrednio, lecz podlega satyrycznemu przekształceniu przy jednoczesnym zaczerpnięciu niektórych elementów oryginalnych pierwowzoru, to należy

uznać że mamy do czynienia „**jedynie**” z **inspiracją**. Pomimo bowiem przejmowania przez satyrę treści i elementów twórczych wykorzystywanych utworów (wszak rozpoznawalność utworu parodiowanego jest istotą parodii), stanowi ona samodzielny i niezależny utwór, którego nie sposób traktować jako ekwiwalentu pierwowzoru. Uzasadniony krytyką własny wkład twórczy, polegający na „wykrzywieniu obrazu” cudzej twórczości, przesądza moim zdaniem o samoistości satyry. Cudza twórczość jest bowiem jedynie budulcem utworu satyrycznego, który poprzez wypaczenie jej sensu nie może jej zastępować. Granicą inspiracji jest jednak to, aby wykorzystywany utwór albo był przedmiotem satyry (parodii) albo był co najmniej nośnikiem (symbolem) krytykowanych w satyrze wartości lub postaw. W takim przypadku nie dojdzie w ogóle do naruszenia praw autorskich. Brak jakiegokolwiek związku, choć nie wyklucza możliwość potraktowania takiego utworu za satyrę, będzie się wiązał z koniecznością uzyskania zezwolenia autora dzieła macierzystego.

Odmienne należy zakwalifikować posługiwanie się przez satyryka wprost cudzą twórczością, bez wprowadzania jakichkolwiek zamian. Podstaw legitymizujących taką działalność satyryczną upatruję w art. 29 ust. 1 pr. aut. (**tzw. prawo cytatu**). Oczywiście, od razu nasuwa się pytanie o granice dopuszczalnego przejęcia, zwłaszcza w kontekście sztywnych ram wymienionego przepisu (zezwalającego na przytaczanie w całości wyłącznie drobnych utworów). Sugeruję, aby dylemat ten rozwiązać oceniając proporcję wykorzystywanej twórczości do twórczości własnej. Skłonny jestem uznać, że satyra będzie mieściła się w ramach tzw. prawa cytatu nawet w przypadku przejmowania całości cudzej twórczości, jeżeli poprzez wkład satyryka nie będziemy mieli żadnych wątpliwości, że powstał nowy utwór (satyryczny). Koronnym argumentem przemawiającym za taką interpretacją art. 29 ust. 1 pr. aut. są nie tyle nieprecyzyjne granice cytatu, ile to że nawet przejmowanie w całości cudzej twórczości nie będzie zastępowało potrzeby dotarcia oryginału. Satyra wypacza bowiem sens wykorzystywanej twórczości, całkowicie zmieniając jej kontekst. Tym samym wpisuję satyrę w wymienione w art. 29 ust. 1 pr. aut. prawa gatunku twórczości, pomimo że nie traktuję jej ściśle w kategoriach gatunkowych. Warto zwrócić uwagę, że wymienione w dyrektywie o społeczeństwie informacyjnym: parodia, karykatura i pastisz również nie są gatunkami. Na powyższe wnioski trzeba jeszcze nałożyć korygujące klauzule generalne wymienione w art. 35 pr. aut. W efekcie niedopuszczalne będą pseudo-satyry polegające na zwykłym naśladownictwie oryginału, jak również satyry całkowicie oderwane od wykorzystywanej wprost cudzej twórczości. W granicach tzw. prawa cytatu będzie się mieściło wyłącznie krytykowanie albo samego dzieła, z którego pochodzą zapożyczenia, albo też wartości i idei, które ono symbolizuje (uosabia). Potraktowanie satyry

jako okoliczności wyłączającej bezprawność naruszenia praw autorskich na podstawie przepisów o dozwolonym użytku publicznym napotyka zatem wiele wątpliwości. Da się je, moim zdaniem, wyjaśnić w drodze interpretacji jednakże bardziej zasadne byłoby wprowadzenie odrębnego przepisu, który w autonomiczny sposób regulowałby dopuszczalność satyry. W rozprawie zawarłem zatem **własną pozycję *de lege ferenda* w tym zakresie**.

W kontekście konfliktu pomiędzy satyrycznością o ochroną osobistych praw autorskich zwracam szczególną uwagę na prawo do autorstwa oraz prawo do integralności. W pierwszej kwestii rozróżniam **wprowadzenie w błąd co do tego, kto jest rzeczywistym autorem satyry** poprzez bezpośrednie lub pośrednie przypisanie jej autorstwa twórcy utworu w niej wykorzystywanego oraz **przywłaszczenia autorstwa** (przypisanie sobie przez satyryka autorstwa dzieła wykorzystywanego). Pierwsza sytuacja nie będzie moim zdaniem naruszeniem praw autorskich, lecz powszechnych dóbr osobistych (np. nazwiska, pseudonimu, czy nawet czci); druga, wyklucza w ogóle możliwość zakwalifikowania utworu jako satyry (ta ostatnia jest wszakże utworem samoistnym, a nie zwiłokrotnieniem np. parodiowanego oryginału). Przy okazji omawiania regulacji osobistych praw autorskich wspominam również o obowiązku oznaczania utworu wykorzystywanego, zwłaszcza jeżeli mamy do czynienia z tzw. prawem cytatu. W tym kontekście konieczne jest odwołanie się do art. 34 pr. aut., który pozostawia tu pewną swobodę polegającą na uwzględnienie istniejących możliwości oraz zwyczajów właściwych dla danego rodzaju twórczości. Uważam, że skoro rozpoznawalność wykorzystywanej twórczości jest konstytutywną cechą satyry (warunkującą w ogóle jej zrozumienie), to – **o ile satyryk w uzasadniony sposób zakłada, że odbiorcy wiedzą kto jest autorem oryginału – nie ma potrzeby wymieniania danych dotyczących jego autora**.

Satyra nie będzie również stanowiła według mnie naruszenia prawa do integralności. Już na wstępie wykluczyć należy bezprawną ingerencję w treść lub formę, gdyż jak to uzasadniałem powyżej, satyra jest albo samoistnym utworem inspirowanym (wykorzystywany utwór jest w twórczy sposób przekształcany przez co powstaje nowy utwór – satyra) albo utworem z cytatami (które muszą być przecież dosłowne). Nieco więcej problemów budzić może jednak kwestia oceny **rzetelności wykorzystania cudzego utworu w satyrze**. Z założenia bowiem satyra wykrzywia obraz twórczości, którą krytykuje. Jeżeli jednak „rozsądny odbiorca” jest w stanie wychwycić odrębność „szaty satyrycznej”, to nie ma

niebezpieczeństwa stworzenia mylnego wrażenia o wykorzystywanym dziele. Czymś zupełnie innym będzie jednak nadmierna, napastliwa i złośliwa krytyka przybrana w formę satyry, którą należy oceniać przez pryzmat ochrony powszechnych dóbr osobistych, a nie praw autorskich.

Ostatnim wątkiem poruszonym w Rozdziale V jest problematyka **naruszenia prawa do wizerunku**. Podstawy legalności wykorzystania cudzego wizerunku bez zgody osoby portretowanej (np. w karykaturze) uregulowane są w art. 81 pr. aut. Opowiadam się za elastycznym rozumieniem przesłanek wymienionych w tym przepisie. Dopuszczalne powinno być zatem moim zdaniem nie tylko rozpowszechnianie wizerunku w satyrycznym, karykaturalnym zobrazowaniu wydarzeń które rzeczywiście miały miejsce, lecz także w fikcyjnych sytuacjach, o ile dotyczą one pełnionych funkcji publicznych. Nie zawsze jednak jest jasne z czym wizerunkiem będziemy mieli do czynienia, co będzie miało miejsce zwłaszcza w przypadku różnego rodzaju występów estradowych, w których parodiści wcielają się np. w znanych polityków. Uznaję, że pomimo tego, że dla odbiorców będzie jasne, że mają do czynienia z aktorem, a nie z osobą parodiowaną, swoich praw będzie mógł dochodzić także pierwowzór odgrywanej przez aktora postaci (o ile oczywiście odgrywana postać będzie umożliwiała jego identyfikację). Dopuszczalne będzie również wykorzystanie cudzego wizerunku, jako elementu satyry dotyczącej innej osoby (szczegółu większej całości), o ile jednak będzie się to odbywało „przy okazji”, w celu wzmocnienia satyrycznej wymowy całego przekazu. Uważam także, że w kwestii wyłączenia bezprawności naruszenia wizerunku zastosowania nie znajdzie art. 41 pr. pras., który jest adekwatny do oceny naruszeń innych niż wizerunek dóbr osobistych (w omawianym zakresie głównie czci).

## V. PODSUMOWANIE

Powyższe rozważania nasuwają wniosek, że faktycznie „w satyrze można pozwolić sobie na więcej”. Mylnie byłoby jednak twierdzenie, że ten szczególny rodzaj wypowiedzi prasowej podlega ochronie absolutnej i zawsze pozwala skutecznie uchylić się od odpowiedzialności prawnej. Pomimo, że trudno byłoby wskazać wypowiedzi, których granice zostały równie szeroko określone, to jednak i w stosunku do satyry prawo stawia pewne wymagania:

1. Szczególne zasady odpowiedzialność związane z satyrycznym charakterem wypowiedzi prasowej należy stosować w odniesieniu do wypowiedzi, które „przeciętny odbiorca” uzna, uwzględniając jej treść, formę oraz kontekst i

okoliczności towarzyszące, za ukazanie rzeczywistości „w krzywym zwierciadle” uzasadnione krytyką negatywnych zjawisk i postaw społecznych – niezależnie od gatunku literackiego, w jaki „ubrana” zostanie taka wypowiedź.

## **2. Na płaszczyźnie ochrony dóbr osobistych:**

- (a) Satyra prasowa, jest specyficzną postacią krytyki (wypowiedzi wartościującej) i o ile spełnia kryterium szczególnej, dziennikarskiej staranności i rzetelności oraz zgodności z zasadami współżycia społecznego, stanowi okoliczność wyłączającą bezprawność naruszenia dobra osobistego.
- (b) Satyra pozaprasowa (rozpowszechniana w środkach komunikacji innych niż prasa lub przekazy, o których mowa w art. 54b pr. pras.), również może stanowić okoliczność egzoneracyjną, jeśli mieści się w ramach kontratypu „działania w obronie uzasadnionego interesu”. Pomimo różnic w prawnym uzasadnieniu obowiązują tu podobne, jak w przypadku satyry prasowej zasady, z tą tylko różnicą, że wystarczające jest zachowanie „zwykłej”, nie zaś kwalifikowanej, rzetelności.

## **3. Na płaszczyźnie praw autorskich:**

- (a) W zależności od poziomu twórczego wkładu własnego i stopnia twórczej ingerencji w zapożyczane elementy, satyra będzie stanowiła albo utwór inspirowany albo utwór z cytatami – w obydwu jednak przypadkach będąc dziełem samoistnym.
- (b) Naruszenie prawa do autorstwa związane będzie przede wszystkim z pozorną twórczością satyryczną (zwykłym zwielokrotnieniem) lub co najwyżej będzie można powołać się na bezprawne posłużenie się cudzym nazwiskiem lub pseudonimem (art. 23 k.c.) dla oznaczenia własnego dzieła satyrycznego. Rozpoznawalność krytyki wykorzystywanego wzorca przesądza z kolei, że nie dochodzi do nierzetelnego wykorzystania utworu.